

LEO ROS, 1999

99 rok otwiera podziemny krąg
Każdy skacze Kriss Kross
Wszyscy w szok
Towar prima sort
W koło szaroburo
W powietrzu jest jakiś śwąd
Ej, coś się pali? Pewnie scena albo joint
420 nie 404
Cały czas pnę się w górę
Chociaż też popełniam błędy
Jestem młody, może głupi
Ale wiedz, że jestem szczerzy
Nie chcę więcej czekać
Pozjadałem na tym zęby
Ch*jowy byłem z matmy
Lecz skupiam się na działaniach
Jak wy*ebie się po drodze
No to nie planuję płakać
Tylko wstać, grać
Wciąż robić to co czuję
WWA Playa jak Cadillac dalej sunę
Studia zamieniam na studio
Choć tak wielu nie rozumie
Może chodzi o bunt
Może chodzi o sztukę
Może chodzi o manifest
I czy w pisaniu na murze
Może chodzi o kulturę
Rozum postradał na stówę
Chciałem dobrze, ale chyba znów
Rozpętałem burzę
Perspektywa i podejście
Przyczyną nieporozumień

Perspektywa i podejście
Przyczyną nieporozumień

Ty widzisz trzy szóstki
To mówisz, że to szatan
Ja robię 36 flip, 36 dookoła świata
Chcę liczby na koncie
Nie liczę na farta
Pytasz mnie o numer, mówię
Pechowa trzynastka

A jak spytasz co u mnie
U mnie jest postęp
Wszystko rozkwita jak kwiaty na wiosnę
Ciętą jak ostrze zarzucam ripostę
Jak mowa jest o płycie nie mam na myśli nagrobnej
Bawię się słowem, bawię się dźwiękiem
Wszystko się kręci jakby tańczyło to breakdance
Korzystam z życia, raczę się każdym kęsem
I wiesz co? Proszę wręcz o więcej
Bo jestem gotowy, otwarty na zmiany
Wciąż chodzę po swoje niczym kto swymi ścieżkami
Przy czym mam ten świeży styl
Choć na kasetowych brzmieniach
LEO ROS prosto z WWA podziemia

Ty widzisz trzy szóstki
To mówisz, że to szatan
Ja robię 36 flip, 36 dookoła świata
Chcę liczby na koncie

Nie liczę na farta
Pytasz mnie o numer, mówię
Pechowa trzynastka

Ty widzisz trzy szóstki
To mówisz, że to szatan
Ja robię 36 flip, 36 dookoła świata
Chcę liczby na koncie
Nie liczę na farta
Pytasz mnie o numer, mówię
Pechowa trzynastka

Mówię: Pechowa trzynastka